

**SAINT THOMAS,
ÉVÊQUE DE CANTORBÉRY, MARTYRE**



**ŚWIĘTY TOMASZ,
BISKUP CANTORBÉRY, MĘCZENNIK**

TABLEAU I

Cahors. Quartier général de Becket lors de l'expédition de Toulouse, 1159.

BECKET - Echech et mat!

ROGER - Vous gagnez, encore une fois, comme toujours!

BECKET - Vous avez ouvert une brèche devant moi, je m'y suis engagé, c'est tout.

ROGER - Pour gagner, il faut donc savoir saisir l'occasion?

BECKET - C'est un peu ça, oui.

ROGER - Mais ça n'est pas suffisant.

BECKET - Non, pas tout à fait.

ROGER - Bien sûr... Vous avez un grand savoir sur les choses de ce monde; mais ce qu'on admire ou déteste en vous, c'est votre fantastique pouvoir d'adaptation.

BECKET - Le monde demande-t-il autre chose qu'une adaptation? Les hommes, les institutions, les lois, tout change. Les alliances se font et se défont de manière imprévisible. Celui qui ne s'adapte pas meurt ou se laisse écraser.

ROGER - Mais vous avez servi une institution qui demeure et qui se dit plantée dans l'éternel, comme cet arbre de la Bible dont les feuilles sont toujours vertes! Le serment que vous avez prononcé, qu'en avez-vous fait?

BECKET - L'Eglise aussi est du monde, elle doit s'accommoder des lois de l'histoire et du caprice des monarques. L'Eglise a ses troupes terrestres, c'est là que j'ai servi.

ROGER - Mais il y a d'autres serviteurs, n'est-ce pas?

ODSŁONA PIERWSZA

Cahors. Kwatera główna Becketa podczas wyprawy tuluńskiej w 1159 roku.

BECKET - Szach i mat!

ROGER - Wygrałeś Panie, raz jeszcze, jak zawsze.

BECKET - Otworzyła się furtka, wszedłem w nią, to wszystko.

ROGER - Trzeba więc umieć chwycić okazję, aby wygrać?

BECKET - Po trosze, tak.

ROGER - Ale to nie wystarcza?

BECKET - Niezupełnie.

ROGER - Oczywiście... Posiadasz Panie olbrzymią wiedzę o sprawach tego świata, ale nade wszystko jesteś podziwiany lub nienawidzony za fantastyczną łatwość przystosowania się.

BECKET - Czy świat żąda czegoś innego, niż przystosowania się? Ludzie, instytucje, prawa, wszystko ulega zmianom. Przymierza zostają zawierane i zrywane w sposób nie dający się przewidzieć. Ten, kto nie potrafi się przystosować, umiera lub pozwala się zmiażdżyć.

ROGER - Ale służyłeś Panie instytucji, która trwa i uważa, że jej korzenie tkwią w wieczności, jak owo biblijne drzewo o wiecznie zielonych liściach. Coś uczynił ze złożoną przez siebie przysięgą?

BECKET - Kościół także należy do świata, musi przystosować się do praw historii i kaprysów monarchów. Kościół ma swe ziemskie wojsko i w nim właśnie służyłem.

ROGER - Ale są także inni służebnicy, czyż nie?

BECKET - Oui, les serviteurs inutiles, ceux que le maître trouve au travail quand il rentre; un travail particulier d'ailleurs puisqu'il s'agit des affaires de Dieu, la prière, l'espérance. Un service impalpable, invisible, sans horaire défini, sans contenu, sans surveillance; une liberté qui fait peur aux autorités puisqu'elle est incontrôlable. Ceux qui acceptent ce service sont un peu fous, de cette folie dont parle Saint Paul et qui défie le bon sens du monde. Ceux-là sont des veilleurs. Ce sont des hommes qui agissent comme vous et moi, mais ils sont hors du temps. Ils luttent contre les lois du sang et de l'instinct, contre l'espèce farouche, contre l'égoïsme, ils sont les serviteurs de la Parole, ils veulent la rendre vivante; souvent, ils en sont l'expression et l'image.

ROGER - Comme vous parlez bien de ceux qui ne vous ressemblent pas!

BECKET - Parce qu'on m'en a parlé lors de ma rapide instruction religieuse; ce sont des modèles à imiter, mais on sait que ce chemin est réservé à quelques rares élus. Quant à moi, on m'a très vite confié des dossiers; il a fallu jongler avec les lois de l'Empire, avec celles de Rome, un labyrinthe où je pataugeais, où l'Eglise même peut se perdre.

ROGER - Vous étiez donc un fonctionnaire?

BECKET - Je le suis encore et la vertu du fonctionnaire c'est d'appliquer les consignes.

ROGER - D'une manière qui étonne vos soldats et qui scandalise vos frères de Cantorbéry. C'est cela que personne ne comprend et qui nous irrite. Vous vous glissez dans tous les rôles, vous endossez des fonctions et même des mentalités comme on change de vêtement, selon la saison. On ne parvient pas à vous croire dans vos engagements. Vous êtes fort dans l'exercice du pouvoir mais cette force ne vous appartient pas, elle émane de la fonction qui vous permet de l'exercer. Vous êtes un homme de paradoxe à une époque où il faut se vouer à un prince, une institution, à un seul parti. Vous servez maintenant la dure loi de la guerre et vous venez d'évoquer avec enthousiasme un univers de paix.

BECKET - Il suffit de savoir que ce monde existe.

ROGER - A quoi bon, si vous en servez un autre qui lui est contraire!

BECKET - Tak, służy nieużyteczni, ci, których Pan znajduje przy pracy, gdy wraca; przy szczególnej pracy, gdyż chodzi o sprawy boże, o modlitwę i nadzieję. Służba niewyczuwalna, niewidoczna, bez określonych terminów, bez nadzoru, ani określonej treści, ta wolność wzbudza strach władz, gdyż nie można jej skontrolować. Ci, którzy zgadzają się na tę służbę, są trochę szaleni, tym szaleństwem, o którym mówi święty Paweł, i które rzuca wyzwanie zdrowemu rozsądkowi świata. Oni właśnie są wartownikami. Działają jak ty i ja, ale są poza czasem. Walczą przeciw prawom krwi i instynktu, przeciw prawom gatunku i egoizmowi, są służebnikami Słowa, chcą Je uczynić żywym, często, stają się jego wyrazem i odbiciem.

ROGER - Jak pięknie mówisz Panie, o tych, którzy nie są do ciebie podobni.

BECKET - To dlatego, że mi o nich mówiono w czasie mojej przyśpieszonej nauki religii; to oni stanowią wzorce do naśladowania, ale wiadomo też, że taka droga jest zarezerwowana dla wybrańców. Co do mnie, powierzono mi bardzo szybko różne sprawy, w których trzeba było żonglować między prawami Cesarstwa, a prawami Rzymu. Labirynt, w którym ugrzązłem i w którym nawet Kościół może się zgubić.

ROGER - Byłeś więc, Panie, funkcjonariuszem?

BECKET - I ciągle nim jestem, a cnotą funkcjonariusza jest wykonywanie nakazów.

ROGER - W sposób, który zdumiewa twych żołnierzy i wzbudza oburzenie twych braci z Cantorbery. Tego właśnie nikt nie jest w stanie zrozumieć i to nas drażni. Potrafisz Panie wejść w każdą rolę, obarczyć się pracą i nawet zmienić punkt widzenia, tak samo, jak zmienia się ubranie wraz z porą roku. Trudno uwierzyć w szczerść twych przekonań we wszystkim, co robisz. Jesteś silny sprawując władzę, ale ta siła nie należy do ciebie: jest ona częścią składową funkcji, jaką pełnisz. Jesteś Panie, człowiekiem paradoksu w epoce, w której trzeba się opowiedzieć za jednym księciem, jedną instytucją i jedną partią. Służysz teraz twardemu prawu wojny, a mówisz z entuzjazmem o świecie pokoju.

BECKET - Wystarczy wiedzieć, że ten świat istnieje.

ROGER - Po co, jeśli służysz innemu, który jest jego przeciwieństwem?

BECKET - Pour savoir que nos victoires sont éphémères; elles sont soumises aux lois de ce monde. Le comté de Toulouse est maintenant dans les mains du roi d'Angleterre, qu'en sera-t-il dans quelques siècles?

ROGER - Mais vous vous engagez totalement pour cet éphémère! Vous y mettez toutes vos énergies, toute votre intelligence. Vous prévoyez tout, vous veillez à tout. Vous avez pris la tête des troupes; au combat, vous êtes toujours en première ligne avec vos hommes; c'est vous qui lancez les cris d'attaque et de ralliement. Après la bataille, vous nous régalez des meilleurs vins de France.

BECKET - On m'a confié une tâche, je l'exécute.

ROGER - Toujours comme un fonctionnaire?

BECKET - Exactement. Celui qui est sans pouvoir de décision peut se distinguer dans la qualité de l'exécution.

ROGER - Quel zèle vous avez mis à l'ouvrage! Certains ont parlé d'acharnement. Henri n'a pas voulu attaquer Toulouse parce que le roi de France s'y trouvait; vous lui avez conseillé, au contraire, de profiter de l'occasion.

BECKET - C'était une suggestion.

ROGER - Non, vous l'avez supplié de ne pas tenir compte d'une morale féodale qui s'effrite; ce sont vos propres paroles. Vous l'avez agacé, il est parti furieux, mais heureusement, si l'on peut dire, il ne vous a pas écouté.

BECKET - Il ménage son suzerain parce qu'il est superstitieux, mais il me donne toute liberté pour massacrer quiconque s'opposera à nos troupes, c'est-à-dire à sa volonté. Il s'en va, pour ne pas s'attirer la colère du ciel, mais il veut triompher et soumettre tous les territoires. Je suis condamné à être vainqueur.

ROGER - Par la terreur?

BECKET - Il faut des exemples, quelques pendaisons, des répliques immédiates et impitoyables. Ça n'est pas beau mais c'est efficace. Si quelques audacieux disparaissent, c'est tout le peuple des gens paisibles qui sera épargné.

BECKET - Aby wiedzieć, że nasze zwycięstwa są ulotne i podporządkowane prawom tego świata. Księstwo Tuluzy znajduje się teraz w rękach króla Anglii, cóż się z nim stanie za kilka wieków?

ROGER - Ale oddajesz się, Panie, całkowicie tym ulotnym sprawom. Pochłaniają one całą twą energię, całą inteligencję. Czuwasz nad wszystkim, wszystko przewidujesz. Stałeś na czele swych ludzi, w walce jesteś zawsze na przedzie razem z nimi, wzywasz ich do ataku i na zbiórkę. Po bitwie pijemy najlepsze wina francuskie.

BECKET - Powierzono mi zadanie, wypełniam je.

ROGER - Zawsze tak, jak robi to urzędnik?

BECKET - Dokładnie tak. Kto nie posiada władzy, aby decydować, może się wyróżnić jakością wykonania.

ROGER - Z jaką gorliwością wykonałeś zadanie! Niektórzy nazwali ją zaciekłością. Henryk nie chciał atakować Tuluzy, ponieważ znajdował się tam król Francji, ty zaś, przeciwnie, poradziłeś mu Panie, aby skorzystać z okazji.

BECKET - To była sugestia.

ROGER - Nie, błagałeś go, Panie, aby nie zwracał uwagi na coraz bardziej nadszarpniętą, feudalną moralność – to twe własne słowa. Zirykowałeś go, odszedł wściekły, ale na szczęście, nie posłuchał Cię.

BECKET - Oszczędza króla, bo jest przesądny, ale dał mi wolną rękę w zabijaniu wszystkich, którzy sprzeciwia się naszym wojskom, a więc jego woli. Oddalił się, aby nie ściągnąć na siebie gniewu nieba, ale chce zwyciężyć i zająć całe terytorium. Jestem skazany na zostanie zwycięzcą.

ROGER - Siejąc terror?

BECKET - Potrzebne są przykłady: kilku powieszonych, reakcja natychmiastowa i bezlitosna. Niepiękne to, ale skuteczne. Nawet jeśli zginie kilku śmiazków, zostanie oszczędzony cały tłum spokojnych ludzi.

ROGER - Votre savoir-faire est surprenant! En quelques mois vous avez appris le métier des armes, le commandement des troupes, et vous apprenez la guerre à ceux qui en ont fait leur métier. Comment faites-vous?

BECKET - Mais c'est comme aux échecs, il faut penser d'abord. Le champ de bataille est un échiquier où les hommes s'affrontent et se déplacent. C'est dans la tête qu'on prépare la victoire. L'ordre et la méthode sont des forces que les militaires ignorent trop souvent; ils pensent que leur naissance, leurs privilèges, leur donnent en plus des compétences pour faire la guerre.

ROGER - Je suppose que votre joie est grande quand vous voyez des châteaux réputés imprenables rendre les armes, quand les seigneurs demandent grâce et acceptent toutes vos conditions?

BECKET - C'est la joie de constater que mes prévisions étaient justes, que les idées elles-mêmes ont un pouvoir sur les hommes et sur le cours des événements.

ROGER - Le pouvoir de l'invisible, en somme; c'est déroutant pour un soldat!

BECKET - Un pouvoir pernicieux car il peut servir le bien comme le mal.

ROGER - La guerre, c'est le mal; même les soldats le savent.

BECKET - C'est le bien des princes qui triomphent; elle est le nerf de leur système d'expansion; elle est rapine, destruction, infamie.

ROGER - Mais vous mettez vos dons au service de cette infamie!

BECKET - Pour le roi, pour l'amitié, pour l'Angleterre. Ensemble, nous construisons un royaume.

ROGER - Avec la haine et la rapacité.

BECKET - Il le faut, c'est la règle du jeu, il m'est impossible de gagner en employant d'autres moyens. Cette lutte s'appuie sur la loi du plus fort et sur le sang versé.

ROGER - Votre assurance, votre impassibilité m'étonnent. Vous savez qu'ici tout est sale, ignoble, et vous choisissez d'y vivre.

BECKET - Je pourrais vous demander de vous taire maintenant; j'en ai le pouvoir.

ROGER - Mais vous ne l'utiliserez pas.

ROGER - Twoje umiejętności, Panie, są zaskakujące. W ciągu kilku miesięcy nauczyłeś się żołnierskiego rzemiosła, dowodzenia armią i teraz uczysz wojaczki tych, dla których jest ona zawodem. Jak to robisz?

BECKET - To tak, jak w szachach, trzeba najpierw pomyśleć. Pole bitwy jest szachownicą, na której ludzie walczą i poruszają się. Zwycięstwo przygotowuje się w głowie. Porządek i metoda są siłami, o których wojskowi zbyt często zapominają; myślą, że ich urodzenie i przywileje dają im ponadto niezbędne umiejętności do prowadzenia wojny.

ROGER - Przypuszczam, że wielka jest twoja radość, Panie, kiedy widzisz, jak zamki nie do zdobycia składają broń, jak panowie proszą o rozejm i akceptują wszystkie warunki?

BECKET - Radością jest stwierdzić, że me przewidywania były słuszne, że myśl ma władzę nad ludźmi i zdarzeniami.

ROGER - W sumie, władza tego, co niewidzialne; dla żołnierza bardzo to kłopotliwe.

BECKET - Ta władza jest niebezpieczna, gdyż może służyć dobru, jak i złu.

ROGER - Wojna to zło, nawet żołnierze o tym wiedzą.

BECKET - Jest dobrem książąt, którzy odnoszą tryumfy – jest nerwem ich systemu podbojów, jest zniszczeniem, grabieżą, hańbą.

ROGER - I ty, Panie, poświęcasz swe zdolności służąc tej hańbie!

BECKET - Robię to dla króla, dla Anglii, z przyjaźni. Razem budujemy królestwo.

ROGER - Z nienawiścią i chciwością.

BECKET - Tak trzeba, takie są reguły gry. Stosując inne metody, nie mogę wygrać. Ta walka bazuje na prawie silniejszego i na przelanej krwi.

ROGER - Twa pewność siebie i nieugiętość są zdumiewające. Wiesz, że wszystko tu jest brudne i niskie, a jednak wybierasz to życie.

BECKET - Mógłbym teraz poprosić, abys zamilkł – posiadam na tyle władzy.

ROGER - Ale nie użyjesz jej, Panie.

BECKET - Pour ne pas utiliser tout le pouvoir dont on dispose, il faut des forces surhumaines. Quand j'y parviens, on peut dire que c'est Dieu qui m'accorde cette grâce.

ROGER - C'est là une humilité à la mesure de votre puissance et de votre orgueil!

BECKET - Maintenant il faut vous taire... (*Après un instant de silence pendant lequel les deux hommes s'observent.*) Mais je suis toujours prêt à vous rencontrer sur l'échiquier.

Roger se lève, salue et sort.

BECKET - Cet homme ne cesse de me provoquer. Je devrais l'éloigner et pourtant je l'invite à partager mes moments de détente. Il m'observe. Il analyse mes actes, mes gestes, mes paroles. Son regard fouille mes pensées, scrute ma conscience. Il n'accepte pas la charge que j'occupe ici, ce que je suis devenu depuis qu'on m'a confié le sceau du gouvernement. Il me rappelle mon passé auprès de notre archevêque Thibaut; c'est là-bas qu'il me voudrait, dans l'ombre de la cathédrale, anonyme derrière les grands piliers! Parfois, je me dis qu'il est jaloux de voir un roturier occuper la place d'un grand seigneur, parfois aussi, je pense qu'il a été placé sur ma route pour me rappeler que le pouvoir n'est que du vent, comme dit *l'Ecclésiaste*. Qui donc servir? Dieu, bien sûr, mais autour de moi, j'en vois beaucoup qui portent l'armure sur la soutane! Comment servir? Souvent, Thibaut a attiré mon attention sur cette difficulté." Vous avez de grands appétits pour le monde, disait-il, il vous faudra lutter contre ce penchant." On dirait que Roger sait tout cela, qu'il a été le témoin de nos rencontres! Qu'importe ce regard ennemi qu'on peut éviter, ces paroles qu'on peut faire taire! J'ai à répondre de mes actes devant le roi seul, et Henri ne cesse de louer la qualité de mes services!

Avant que Becket ne termine son monologue, un jeune moine est apparu discrètement dans un coin.

Avance, Augustin, qu'y-a-t-il?

AUGUSTIN - Je devais rappeler à Monseigneur que la messe sera célébrée ce soir sous la tente du chevalier Bertrand.

BECKET - Trzeba nadludzkiej siły, aby nie użyć całej posiadanej władzy.

Kiedy mi się to udaje, Bóg, można powiedzieć, udziela mi tej łaski.

ROGER - Ta pokora jest na miarę twojej potęgi i twojej pychy, Panie.

BECKET- A teraz, zamilcz... *(Po chwili ciszy, w czasie której dwaj mężczyźni patrzą na siebie.)* Ale jestem gotowy zmierzyć się z tobą na szachownicy.

Roger wstaje, kłania się i wychodzi.

BECKET - Ten człowiek ciągle mnie prowokuje. Powinienem go oddalić, a tymczasem zapraszam go, aby spędzić z nim chwile odpoczynku. Obserwuje mnie, analizuje moje czyny, gesty i słowa. Spojrzeniem sonduje myśli, bada sumienie. Nie może pogodzić się z zajmowanym przeze mnie stanowiskiem i nie akceptuje tego, czym się stałem odkąd powierzono mi pieczęć rządową. Przypomina mi mą przeszłość przy boku arcybiskupa Thibaut. Chciałby, abym był tam, w cieniu katedry, anonimowa postać za olbrzymimi kolumnami. Czasami mówię sobie, że jest zazdrosny widząc, iż to plebejusz zajmuje miejsce wielkiego pana, czasami zaś myślę, że postawiono go na mojej drodze, aby przypominał mi, że władza jest niczym wiatr, jak mówi Eklezjasta. Komu służyć? Bogu, oczywiście, ale wokół widzę wielu, którzy noszą zbroję pod sutanną. Jak służyć? Thibaut zwracał często uwagę na tę trudność. „Masz, Panie, wielki apetyt świata – mówił – trzeba zwalczać tę skłonność.” Mam wrażenie, że Roger wie to wszystko, że był świadkiem tamtych spotkań. Ale cóż za znaczenie mogą mieć te wrogie spojrzenia, których można uniknąć, czy słowa, których można zakazać. Odpowiadam za me czyny tylko przed królem, a Henryk nie przestaje chwalić jakości moich usług.

Przed końcem monologu na scenę wchodzi dyskretnie młody mnich

Zbliź się, Augustynie, o co chodzi?

AUGUSTYN - Miałem przypomnieć Waszej Eminencji, że msza będzie odprawiana dziś wieczorem w namiocie rycerza Bertranda.

BECKET - La messe, oui... Même au coeur de la guerre, il ne faut pas oublier le service divin. Le monde, les affaires des princes nous en détournent. Non seulement nous oublions Dieu dans nos actes, mais encore dans nos pensées. Il disparaît de nos préoccupations. Devant sa face lumineuse nous tirons un grand rideau noir. Non, ne t'offusque pas, c'est ainsi. Dieu nous a laissés libres d'organiser ce monde à notre manière, qu'en avons-nous fait, qu'allons-nous en faire? Nos troupes occupent le comté, elles massacrent, pillent et transforment les villages en ruines. Nous laissons derrière nous une odeur de brûlé, mais on nous appelle des maîtres... Il m'arrive de penser que nous sommes des fous dangereux. Ici, nous construisons pour défendre une place gagnée, et il nous faut la détruite quand elle passe aux mains de nos ennemis. Nous construisons donc sur le sable. Le pire, c'est que nous aimons notre folie; elle permet d'assouvir nos passions, nos égoïsmes, elle nous permet de jouir de l'existence. Ne sommes-nous pas les serviteurs de la mort?

AUGUSTIN - Monseigneur est bien pessimiste!

BECKET - Lucide seulement, Augustin. Les rois se disent très chrétiens mais sont toujours en guerre; et leur rage de vaincre, ils me l'ont communiquée. A mon tour, je veux les dépasser sur leur propre terrain, mais pour quel privilège? Cela m'a pris devant Toulouse, quand j'ai vu Plantagenêt hésiter. J'avais une chance à saisir. Tu sais, je m'engouffre avec tant de facilité dans toutes les brèches... il y a là une espèce de vide qui m'attire. Je suis au service du roi, certes, mais je n'approuve pas tous ses ordres. Pourtant, c'est lui que je retrouve dans chacune de mes décisions; ma fougue est calquée sur la sienne, et c'est alors la haine que je sens monter en moi. Haine pour lui, haine pour ceux qu'il faut combattre. On dit que sans elle, il n'y a pas de victoire.

AUGUSTIN - Tout n'est pas si sombre, ni en nous, ni autour de nous.

BECKET - Je l'espère Augustin, je le souhaite ardemment, mais je vois bien que rien n'est stable autour de nous. Nous faisons la guerre et nous disons que nous pacifions le pays; nous avons toujours une bonne raison pour cela. Une paix construite sur la violence et sur des traités n'est pas viable; elle ne peut que préparer de nouvelles guerres.

BECKET - Msza, tak... Nawet w wojennej zawierusze nie wolno zapomnieć o służbie bożej. Świat i sprawy władców odciągają nas od niej. Zapominamy o Bogu nie tylko w naszych czynach, ale nawet w naszych myślach. Znika z kręgu naszych zajęć. Zaciągamy wielką, czarną zasłonę przed jego jaśniejącym obliczem. Nie, nie wzdragaj się, tak już jest. Bóg zostawił nam wolność, abyśmy zorganizowali ten świat według naszego upodobania i cóż z niego zrobiliśmy, cóż z niego zrobimy? Nasze wojska zajęły hrabstwo, masakrują, grabią, zamieniają wioski w kupę gruzów. Pozostawiamy za sobą zapach zgliszczy, ale nazywa się nas panami... Zdarza mi się myśleć, że jesteśmy niebezpiecznymi szaleńcami. W jednym miejscu budujemy, aby zasiedlić zdobyty kawałek ziemi, i trzeba nam to zniszczyć, gdy przejdzie w ręce nieprzyjaciela. Budujemy więc na piasku. Najgorsze jest to, że lubimy nasze szaleństwo; pozwala nam ono zaspokoić nasze namiętności i nasz egoizm, pozwala także rozkoszować się naszą egzystencją. Czyż nie jesteśmy służebnikami śmierci?

AUGUSTYN - Wasza Eminencja jest pesymistą.

BECKET - Jestem tylko przenikliwy, Augustynie. Królowie twierdzą, że są chrześcijanami, a bez przerwy prowadzą wojny; i przekazali mi zacieklą chęć zwycięstwa. A ja z kolei chcę ich prześcignąć na ich własnym polu, tylko, dla jakich zdobyczy? Doznałem tego uczucia pod Tulużą, widząc wahanie Plantageneta. Należało wykorzystać szansę. Wiesz, że rzucam się z wielką łatwością w wir walki... Jest w tym rodzaj pustki, który mnie pociąga. Służę królowi, oczywiście, ale nie pochwalam wszystkich jego rozkazów. Jednakże to jego odnajduję w każdej mej decyzji, moja zapalczywość jest odzwierciedleniem jego zapalczywości i właśnie wtedy czuję wzbierającą we mnie nienawiść. Do niego i do tych, których trzeba pokonać. Mówi się, że bez niej nie byłoby zwycięstwa.

AUGUSTYN - Nie wszystko jest tak czarne, ani w nas, ani wokół nas.

BECKET - Mam nadzieję, Augustynie, pragnę tego gorąco, ale widzę, że wokół nas nie ma niczego stabilnego. Prowadzimy wojnę, a mówimy, że przywracamy w kraju pokój i podawane przez nas powody są zawsze przekonujące. Pokój budowany na przemocy i traktatach nie może być trwały i prowadzi jedynie do nowych wojen.

AUGUSTIN - Vous ne parlez pas comme les barons qui vous entourent, Monseigneur.

BECKET - Je ne suis pas des leurs; ils le sentent bien et me le font savoir; mais puisque je les commande, je dois être meilleur qu'eux sur le seul terrain qu'ils connaissent et pratiquent. J'emploie seulement une manière qui n'est pas la leur; c'est pour cela qu'ils me détestent. Ils ne pensent qu'au pillage et au profit; une partie gagnée sur le terrain ne leur suffit pas.

AUGUSTIN - Mais vous avez parlé de paix. Une partie gagnée ne suffit jamais à mettre fin à la haine et aux hostilités.

BECKET - Tu as raison; l'histoire nous enseigne que la guerre est la condition normale des peuples. Pour l'instant, je suis militaire... et je sais que le Christ a parlé d'une paix durable, complète, celle qu'il offre à ses fidèles.

AUGUSTIN - Seul celui qui devient son disciple peut recevoir une telle paix.

BECKET - Oui, il faudrait renoncer... mais on ne construit pas le monde seulement avec des prières ou des préceptes de non-violence. Il faut des lois et des institutions pour domestiquer la sauvagerie de l'homme, son égoïsme et ses caprices. Sur terre, il nous faut établir notre propre justice pour que les hommes se présentent tous égaux et libres devant des tribunaux où la loi est plus forte que la force brutale. Cela aussi c'est une paix, humaine, difficile, toujours à faire, et c'est une noble entreprise... alors, je crois qu'on peut être fidèle sans pour autant être disciple.

AUGUSTIN - Vous êtes encore archidiacre, Monseigneur. Vous avez passé douze ans au service de notre archevêque bien-aimé.

BECKET - Serviteur, oui. Serviteur utile, serviteur paperassier, serviteur combineur et calculateur. Quand j'étais penché sur les articles du droit canon, j'étais loin d'être le serviteur inutile de l'Evangile. Que veut dire inutile, d'ailleurs, n'est-ce pas absurde?

AUGUSTIN - Pour les hommes, sans doute, Monseigneur, mais pas pour Dieu, puisqu'il l'affirme.

BECKET - Tu prends ces paroles à la lettre? J'ai interrogé nos théologiens là-dessus; eux non plus ne comprenaient pas très bien, et ils étaient embarrassés de ne pas pouvoir répondre. L'un d'eux m'a dit qu'il s'agissait sûrement d'une erreur de traduction.

AUGUSTYN - Jego Eminencja nie mówi, jak wielmożni panowie, którzy go otaczają.

BECKET - Nie należę do nich; wiedzą to i dają mi to odczuć. Ale ponieważ to ja im przewodzę, muszę być lepszy od nich na tym jedynym polu, jakie uprawiają. Różnię się tylko sposobem praktykowania; oni myślą jedynie o grabieży i łupie, nie starcza im wygrana bitwa.

AUGUSTYN - Ale mówiłeś, Panie, o pokoju. Jedna wygrana bitwa nie wystarczy, aby położyć kres nienawiści i walkom.

BECKET - Masz rację; historia naucza nas, że wojna jest normalnym losem ludzi. Na razie jestem żołnierzem... ale wiem, że Chrystus mówił o trwałym, całkowitym pokoju, pokoju, który ofiarowuje swym wiernym.

AUGUSTYN - Jedynie ten, kto stał się jego uczniem może otrzymać taki pokój.

BECKET - Tak, trzeba by zrezygnować... ale nie buduje się świata jedynie poprzez modlitwy, czy zasady pokojowe. Potrzebne są prawa i instytucje, aby okiełznać dzikość człowieka, jego egoizm i wybryki. Na ziemi musimy ustanowić naszą własną sprawiedliwość, aby wszyscy mogli się stawić, równi i wolni przed sądem, w którym prawo jest silniejsze, niż brutalna siła. To także jest pokojem, ludzkim, trudnym, i do zdobywania ciągle na nowo; to szlachetne przedsięwzięcie... a więc myślę, że można być wiernym, nie będąc jednocześnie uczniem.

AUGUSTYN - Jego Eminencja jest ciągle arcydiakonem. Spędziłeś, Panie, dwanaście lat w służbie naszego umiłowanego arcybiskupa.

BECKET - Być sługą, tak. Sługą użytecznym, sługą - kancelistą, sługą - rachmistrzem. Kiedy studiowałem artykuły prawa kanonicznego daleko mi było do nieużytecznego służebnika z Ewangelii. Co zresztą znaczy, nieużyteczny, to absurdalne!

AUGUSTYN - Dla ludzi, bez wątpienia, ale nie dla Boga.

BECKET - Bierzesz te słowa tak dosłownie? Pytałem o to naszych teologów; oni także nie rozumieli ich dobrze i byli zażenowani, że nie mogli mi odpowiedzieć. Jeden z nich rzekł, że jest to błąd w tłumaczeniu.

AUGUSTIN - C'était un habile, comme le plus souvent, mais la tradition dit que le serviteur est inutile, et c'est normal puisque Dieu n'a besoin de rien pour être heureux et comblé, pas même des hommes!

BECKET - Il a besoin de son Eglise puisqu'il l'a instituée et cette Eglise m'a demandé d'être efficace. On m'a formé pour ça; c'était d'ailleurs un beau dressage de l'esprit. Tout un vocabulaire compliqué avec ses subtilités et ses pièges; j'étais jeune alors, j'étais docile et j'apprenais vite. Eh bien, c'est avec ces mots, ces formules bizarres que je luttais contre l'arrogance des monarques.

AUGUSTIN - L'Eglise lutte sur terre avec les armes de la terre; elle défend ses droits déjà séculaires à l'heure où les souverains contestent son pouvoir spirituel. Ils ont la force et contestent aussi la légitimité des papes. Ils veulent se servir de l'Eglise.

BECKET - Parce que l'Eglise s'est trop souvent servie d'eux. Elle a utilisé la force des princes pour défendre ses droits; mais dans ce cas, ce droit est aussi une force... Je pense aux apôtres, qui n'avaient que leurs sandales et leur tunique, c'étaient des vagabonds. Je pense à tous ces martyrs qui pendant trois siècles ont affirmé leur foi en se laissant dévorer sans rien dire... Il n'est pas facile de savoir où il faut servir, tu comprends?

AUGUSTIN - On sert toujours selon sa conscience, il me semble, ou selon l'honneur; peut-on faire autrement?

BECKET - Pour servir de cette manière, sans interroger, sans se retourner, il faut une conscience qui n'hésite pas à juger ce qui est bien ou mal. Dès que mon estimation n'est pas immédiate, dès qu'il y a calcul, spéculation, supputation, je ne suis plus sûr de mon engagement. Pendant le jour, au coeur de la bataille, je n'ai pas à hésiter car ma vie en dépend; je dois porter les coups au bon endroit, c'est si facile. Dès que vient le soir, je dois me justifier devant les soldats, défendre ma politique et ma stratégie. Je fais appel à tout le savoir qu'on m'a enseigné à l'université de Bologne. Le plus souvent, les barons ne peuvent répondre que par des grognements de dépit. Quand je suis seul, j'ai envie de m'enfuir et de les laisser s'égorger avec l'ennemi. Alors, je me demande dans quel coin de mon être s'est réfugiée ma conscience. Quant à l'honneur, où le placer? Pas ici, en tout cas, pas dans ces contrées où le roi me demande d'être vainqueur.

AUGUSTYN - Zręcznie to wyjaśnił, jak wielu innych, lecz tradycja mówi o służebniku nieużytecznym i jest to normalne, gdyż Bóg, aby być przepełniony szczęściem, nie potrzebuje niczego, nawet ludzi.

BECKET - Potrzebuje swego Kościoła, ponieważ go ustanowił i ten Kościół pragnie, abym był skuteczny. Po to mnie wykształcono; była to zresztą dobra tresura umysłu. Całe skomplikowane słownictwo z wszystkimi subtelnosćmi i pułapkami; byłem wtedy młody, a więc posłuszny i uczyłem się szybko. I właśnie tymi słowami, tymi dziwaczными formułami zwalczałem arogancję monarchów.

AUGUSTYN - Kościół walczy na ziemi ziemską bronią; ochrania swe odwieczne prawa w chwili, kiedy monarchowie negują jego duchową władzę. Mają za sobą siłę, więc nie uznają prawowitości władzy papieskiej. Chcą się posłużyć Kościołem.

BECKET - Bowiem Kościół zbyt często posługiwał się nimi. Wykorzystywał władzę książąt, aby bronić swych praw i w tym wypadku, to prawo jest także siłą.... Myślę o apostołach, którzy mieli jedynie tuniki i sandały, którzy byli wędrowcami. Myślę o wszystkich męczennikach, którzy przez trzy wieki zaświadczaali o własnej wierze pozwalając się pożyć bez słowa... Niełatwo jest wiedzieć, gdzie należy służyć, rozumiesz?

AUGUSTYN - Wydaje mi się, iż służy się zawsze wedle sumienia, albo wedle honoru; czyż można robić inaczej?

BECKET - Aby tak służyć, nie zadając pytań, nie oglądając się wstecz, potrzebne jest sumienie, które nie waha się w ocenie tego, co dobre czy złe. Jeśli mój osąd nie jest natychmiastowy, gdy w grę wchodzi spekulacja myślowa, rachunek czy przypuszczenie, nie mogę być pewny, że dobrze wybrałem. W dzień, podczas bitwy nie waham się, gdyż od tego zależy moje życie; i muszę zadać cios w odpowiednie miejsce, i to jest proste. Ale wieczorem muszę się wytłumaczyć przed żołnierzami, obronić mą politykę i strategię. Sięgam wtedy po całą wiedzę zdobytą na uniwersytecie w Bolonii. Najczęściej, wielcy panowie mogą odpowiedzieć jedynie pomrukami gniewu. Kiedy jestem sam, mam ochotę uciec i pozwolić im pozarzynać się w walce z nieprzyjacielem. Tak więc zastanawiam się, w jakim zakątku mego jestestwa ukryło się sumienie? A honor, gdzie go umieścić? Nie tutaj, w każdym razie, nie na tych ziemiach, gdzie król nakazuje mi być zwycięzcą.

AUGUSTIN - L'homme n'est pas responsable de tout le mal de la terre, Monseigneur, mais il peut porter jusque dans la guerre cet honneur qui est respect de l'adversaire.

BECKET - Dis-moi, Augustin, qu'est-ce que le service pour un jeune moine bénédictin?

AUGUSTIN - C'est avant tout l'obéissance, Monseigneur.

BECKET - Même si l'ordre est absurde, même si ton abbé se trompe et si tu sais qu'il se trompe?

AUGUSTIN - A travers lui, c'est Dieu que je sers. Dieu voit mes intentions, c'est ce qui compte avant tout. On peut me traiter d'idiot pour l'acte qu'on m'a demandé d'accomplir, mais je dois obéir pour servir la règle parce que la règle est au service de Dieu.

BECKET - Et tu ne regrettes jamais rien?

AUGUSTIN - J'ai choisi la meilleure part, je crois.

BECKET - Tu ne connais donc pas le doute, ni la tentation de faire ce qui t'est interdit?

AUGUSTIN - Je suis comme les autres, Monseigneur. Pas d'exception chez les hommes, le ver est en nous depuis la nuit des temps. Le coeur de l'homme est un gouffre et chacun peut se perdre dans cette obscurité. Chaque jour, il nous faut demander la lumière.

BECKET - Et chaque jour nous étouffons cette lumière. Depuis le gouffre, des voix criardes montent, des images surgissent, étonnantes, monstrueuses même. Elles nous regardent, nous tendent les mains. Il suffirait d'un rien pour devenir un monstre soi-même; un moment d'égarément peut faire basculer toute une vie. Dieu le sait, mais que fait-il pour nous aider à sortir de ce champ de boue?

AUGUSTIN - Il nous a demandé de prier. Il nous a dit que tout ce qui serait demandé en son nom serait accordé.

BECKET - Mais nous demandons des victoires; nos prêtres viennent bénir les soldats et les armes. Nous avons déformé les paroles de l'Esprit; nos prières sont terrestres, comme nos désirs. Dieu n'est plus qu'une idole à qui nous demandons le succès et la fortune. Nous avons vidé le Royaume de sa substance, de sa gloire, nous l'avons ramené aux lois de la terre. Quel affreux petit ciel sommes-nous en train de préparer?

AUGUSTYN - Człowiek nie jest odpowiedzialny za całe zło na tej ziemi, Panie, ale, nawet na wojnie, może szanować przeciwnika.

BECKET - Powiedz mi, Augustynie, czym jest służba dla młodego mnicha benedyktyna?

AUGUSTYN - To przede wszystkim, Wasza Eminencjo, posłuszeństwo.

BECKET - Nawet wtedy, kiedy nakaz jest absurdalny, wtedy, gdy przeor się myli i ty wiesz, że się myli?

AUGUSTYN - Służąc mu, służę Bogu. Bóg widzi me intencje i to się nade wszystko liczy. Można mnie uważać za półgłówka z powodu czynu, jaki kazano mi spełnić, ale muszę być posłuszny w służbie reguły zakonnej, ponieważ ta reguła jest w służbie Boga.

BECKET - Nigdy niczego nie żałujesz?

AUGUSTYN - Wydaje mi się, że wybrałem najlepszą część.

BECKET - Nie wiesz więc, co to zwątpienie, ani pokusa, aby zrobić coś, co zakazane?

AUGUSTYN - Wasza Eminencjo, jestem, jak inni. Wśród ludzi nie ma wyjątków, robak toczy nas od zarania dziejów. Ludzkie serce jest otchłanią i każdy może się zgubić w jego ciemnościach. Codziennie musimy prosić o światło.

BECKET - I codziennie je tłumimy. Z otchłani wznoszą się krzykliwe głosy, wyłaniają się obrazy, zadziwiające, a nawet monstrualne. Patrzą na nas, wyciągają do nas ręce. Wystarczyłoby źdźbło, aby samemu stać się bestią; chwila zagubienia może zachwiać całym naszym życiem. Bóg to wie, ale co robi, by nam pomóc wyjść z tego bagniska?

AUGUSTYN - Prosi, abyśmy się modlili. Powiedział nam, że wszystko o co poprosimy w jego imieniu, zostanie nam dane.

BECKET - A my prosimy o zwycięstwo; nasi księża błogosławią żołnierzy i broń. Zniekształciliśmy słowa Ducha; nasze modlitwy są równie przyziemne, jak nasze pragnienia. Bóg jest tylko idolem, którego prosimy o sukcesy i fortunę. Ogołociliśmy Królestwo z jego treści i chwały, sprowadziliśmy je do praw tej ziemi. Jakież straszne, małe niebo przygotowujemy sobie teraz?

AUGUSTIN - Les manigances des hommes, leurs petits calculs ne font pas disparaître la présence de Dieu. Il est derrière la porte, il attend, et sa patience est éternelle. Mais c'est nous qui fermons la porte, c'est nous qui Lui tournons le dos.

BECKET - Merci pour ces bonnes paroles, Augustin. S'il n'est pas possible de les vivre ici sur ces champs de bataille, il faut au moins les garder présentes à l'esprit.

AUGUSTYN - Machinacje ludzi, ich małosatkowe wyrachowanie nie mają wpływu na obecność Boga. Bóg stoi za drzwiami i czeka, a jego cierpliwość jest wieczna. Tylko, że my zamykamy drzwi i odwracamy się do Niego plecami.

BECKET - Dzięki za te dobre słowa, Augustynie. I nawet jeśli nie można ich wprowadzić w czyn, tutaj, na polu walki, trzeba chociaż zachować je w pamięci.